

panorama Irzyka

Pismo Szkoły Podstawowej nr 350 im. Armii Krajowej w Warszawie

Rok 4

Numer 26



Projekt edukacyjny „Emocja”



W roku szkolnym 2020/21 klasy piąte przystąpiły do międzynarodowego projektu edukacyjnego „Emocja”.

W pierwszej połowie października zakończył się I moduł tego przedsięwzięcia pt. „Kreatywność”.

Praca nad tym zagadnieniem okazała się dla naszych uczniów bardzo pasjonująca i zajęła kilka godzin wychowawczych.

W ramach tego projektu rozmawialiśmy o swoich mocnych stronach, świętowaliśmy Dzień Kropki, nazywaliśmy emocje, które nam towarzyszyły i zaznaczaliśmy ich temperaturę na specjalnie przygotowanych emocjometrach. Zrobiliśmy też wystawę naszych prac.



W tym numerze:

Pytanie miesiąca 2

Pizza wg Zuzy 3

Wywiady Wiktorii 4

R.B.N obudzić w sobie życie 6

Push&Bounce 8

Pytanie miesiąca

Nasi nauczyciele, ich doświadczenia zawodowe.....

Jaka była Pani/Pana pierwsza praca?



Damian Hass: W wakacje między drugą a trzecią klasą liceum pracowałem przy segregowaniu paczek.

Małgorzata Tupalska: W liceum pracowałam w sklepie i jako kelnerka w ośrodku wypoczynkowym.

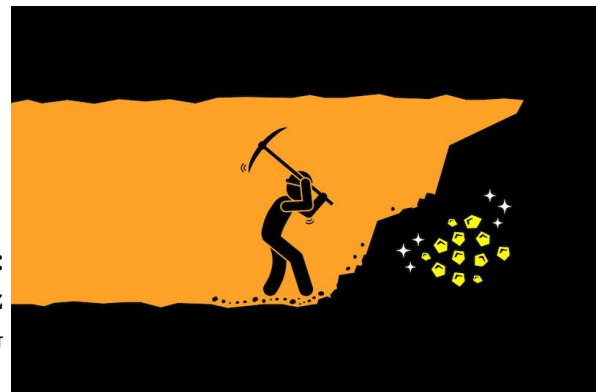
Bogusława Zienkiewicz-Sasin: Na studiach pracowałam w księgarni.

Teresa Kwiecień: Gdy miałam 12 lat, zbierałam truskawki.

Amelia Wichowicz: W czasie studiów pracowałam w kinie.



Autorki pytania miesiąca:
Krystyna Słószarz
Zuzanna Ozga, kl. 8G



Warto pamiętać!

01.
DYSTANS



02.
DEZYNFEKCJA



03.
MASECZKA



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

GOV.PL/KORONAWIRUS

Pizza według Zuzy

SKŁADNIKI:

Ciasto:

2 żółtka

1 szklanka mleka

1,5 szklanki mąki i jeszcze więcej mąki

25g drożdży

szczypta soli i cukru

Sugeruję, aby powierzchnię papieru do pieczenia wysmarować ostrą, smacową oliwą.

Dodatki na pizzę:

duża kostka sera żółtego

mały koncentrat pomidorowy

ulubione składniki na pizzę np. ananasy z puszki i szynka

Sosy:

czosnkowy:

mały jogurt naturalny

ząbek czosnku

pół łyżeczki bazylii

pomidorowy:

pół łyżeczki bazylii i pół oregano

można dodać szczyptę

słodkiej lub ostrej papryki

PRZEDMIOTY:

duża miska

średnia miska

tarka

łyżka

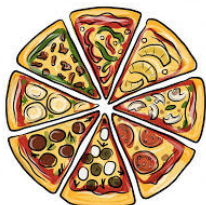
czarna blacha z piekarnika

papier do pieczenia

garnek

Szklanka

deska do krojenia

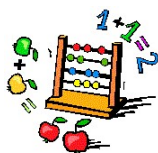


SPOSÓB PRZYGOTOWANIA: W garnku podgrzej szklankę mleka, tak by było letnie. Gdy mleko będzie się podgrzewać, wsyp mąkę, żółtka, sól i cukier do dużej miski. Do mleka dodaj drożdże, dokładnie wymieszaj i wlej do miski z innymi składnikami. Ciasto wyrabiaj rękami, dosypując jeszcze więcej mąki aż w miarę łatwo będzie odchodzić od rąk. Zostaw do wyrośnięcia na jakieś 20 min. Pa-miętaj, że z takim ciastem trzeba obchodzić się delikatnie i po wyrośnięciu nie zgniatać go. W tym czasie włącz piekarnik na 180 stopni i grzanie z dwóch stron. Zetrzyj ser i pokrój wybrane składniki. Kiedy ciasto urośnie, wyłóż je na czarną blachę do pieczenia, wcześniej przykrytą papierem nasmarowanym oliwą. Ciasto ułóż równomiernie na blasze, po czym wsuń ją do pieca. Poczekaj aż zacznie się lekko rumienić, następnie wyjmij je i posmaruj koncentratem, zetrzyj na nie ser i ułóż na nim swoje składniki. Potem znowu włóż ciasto do piekarnika na jakieś 15 min. Podczas pieczenia zrób swój ulubiony sos. Smacznego.

Zuzanna Dębska, kl. 6B

Maria Dahlig, kl. 6D





Wywiady Wiktorii... z Panią Dyrektorką Katarzyną Dobrogowską, cz. 1.

Wiktorja Górka: Ilu uczniów uczęszcza aktualnie do naszej szkoły, ilu jest w niej zatrudnionych nauczycieli i pracowników administracyjnych?

Pani Dyrektorka: W naszej szkole w obecnym roku szkolnym jest 1211 uczniów i 115 przedszkolaków. Szkoła jest zakładem pracy dla 157 nauczycieli i 40 pracowników administracji i obsługi.

WG: Jak długo jest Pani Dyrektorem naszej szkoły?

Pani Dyrektorka: Funkcję wicedyrektora szkoły pełnię od 1 kwietnia 2006 r.

WG: Czy może nam Pani przybliżyć na czym polega Pani praca? Co na co dzień robi Dyrektorka Szkoły?

Pani Dyrektorka: Generalnie rzecz ujmując, moje obowiązki jako wicedyrektora szkoły skupiają się na organizowaniu i monitorowaniu pracy dydaktyczno-wychowawczej klas 4-8. A konkretnie do moich obowiązków należy między innymi układanie planu lekcji klas starszych, układanie planu dyżurów nauczycieli, przygotowanie projektu organizacji na kolejny rok szkolny, rozliczanie finansowe dodatkowych godzin nauczycieli, spotkania z rodzicami, spotkania z zespołami nauczycieli, obserwowanie lekcji prowadzonych przez nauczycieli, przydzielanie doraznych zastępstw za nieobecnych nauczycieli, organizowanie egzaminu ósmoklasistów, obsługa systemu elektronicznego naboru do szkół ponadpodstawowych, wypełnianie dużej ilości tabel, zestawień.....i na szczęście do moich obowiązków należy też prowadzenie kilku lekcji i dzięki temu mam bezpośredni kontakt z uczniami.

WG: Czy praca Dyrektorki wymaga szczególnych predyspozycji?

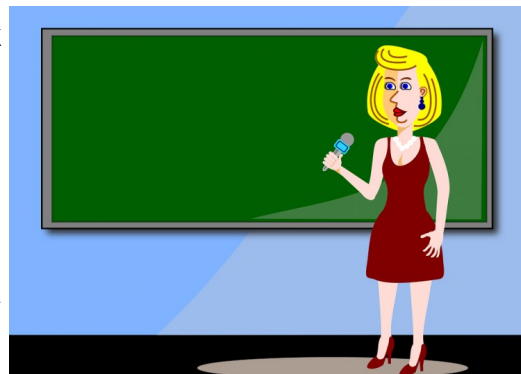
Pani Dyrektorka: Moim zdaniem tak, szczególnie w polskiej szkole XXI wieku. Obecnie dyrektorka to nie tylko nauczyciel zajmujący stanowisko i posiadający dodatkowe obowiązki,

to także menadżer. Praca na stanowisku dyrektorki wymaga umiejętności zarządzania i współpracy z ludźmi, ogromnej empatii, ale i umiejętności stawiania wymagań i ich egzekwowania, doskonałej znajomości obsługi komputera, odporności na stres, znajomości przepisów prawa nie tylko oświatowego, ale i z innych obszarów (np. finansowy, kadrowy)...

WG: Czy Pani rodzina lubi to, że jest Pani Dyrektorem Szkoły? Czy Panią wspiera?

Pani Dyrektorka: Moja rodzina zaakceptowała fakt, że pracuję na stanowisku wicedyrektorki szkoły. Jest dla mnie wyrozumiała i mogę liczyć na wsparcie, szczególnie w trudniejszych momentach.

WG: Jak podoba się Pani nasza szkoła? Jak według Pani ma najłabsze, a jakie najmocniejsze strony?



Pani Dyrektorka: Nasza szkoła jest piękna, duża i pełna wspaniałych dzieciaków....ups – najstarsze z nich to już młodzież. Myślę, że mocną stroną jest to, że dbamy o tradycję, że wspieramy uczniów, że sale są dobrze wyposażone w sprzęt IT..... i tu pod razę przychodzi na myśl słaba strona – szwankujący Internet.

WG: Co chciałaby Pani zmienić w naszej szkole, gdyby miała nieograniczone środki finansowe i możliwe do zmiany akty prawne?

Pani Dyrektorka: Jeśli chodzi o naszą szkołę, to marzy mi się doposażenie przestrzeni wspólnej szkoły, mam na myśli koryta-



rze, w wygodne miejsca do siedzenia dla uczniów, żeby nie musieli siadać na podłodze podczas przerw. Chciałabym, aby każdy uczeń posiadał na korytarzu szafkę na przechowywanie podręczników i innych materiałów potrzebnych na lekcje. Jeśli chodzi o spojrzenie w ogóle na szkołę, to klasy powinny być mniej liczne, a grupy językowe co najwyżej dziesięcioosobowe.

Marzy mi się mural na elewacji budynku o tematyce nawiązującej do naszego patrona.

Może udałoby się uruchomić radiowęzeł.

WG: Co jest dla Pani najtrudniejsze w pracy nauczyciela, a co sprawia Pani największą satysfakcję z wykonywanego zawodu?

Pani Dyrektor: Zastanawiam się, ale chyba najtrudniej mi zaakceptować biurokrację i konieczność przetwarzania ogromnej ilości dokumentów. Niełatwe w mojej pracy jest też to, że muszę często angażować się w rozwiązywanie niezwykle trudnych, złożonych i osobistych problemów uczniów, szukać kompromisów i rozwiązań, które zaspokoja potrzeby i oczekiwania wszystkich stron. Podejmować decyzje, które z jednej strony muszą być zgodne z obowiązującym prawem, a z drugiej nie spowodują, że ktoś

będzie czuł się pokrzywdzony.

Satysfakcję odczuwam zawsze, gdy widzę uśmiech i zadowolenie na twarzy ucznia, gdy słyszę, że lekcja była ciekawa, że nauczył się czegoś nowego i przydatnego, że czas spędzony na lekcji minął zbyt szybko

WG: Co według Pani jest najważniejsze w pracy nauczyciela?

Pani Dyrektor: Od nauczycieli wymaga się bardzo dużo. Gdyby przeprowadzić sondę uliczną, z pewnością pojawiłoby się wiele odpowiedzi, a ja uważam, że NAUCZYCIEL to jeden z zawodów, w którym naprawdę ważne jest powołanie. Trzeba lubić pracę z dziećmi, z młodzieżą. Trzeba też mieć umiejętność przekazania wiedzy uczniom, z którymi się pracuje.

WG: Który z Pani dni zawodowych był najszczęśliwszy i dlaczego ?

Pani Dyrektor: To trudne pytanie. Trudno też wskazać taki dzień. Myślę, że każdy dzień, który upłynął spokojnie, w którym nikomu ani uczniowi, ani nauczycielowi, nic przykrego w szkole się nie wydarzyło, można uznać za szczęśliwy.

Rozmawiała Wiktoria Górską, kl 8 Fi. Część druga w następnym numerze.

<https://pisownik.pl/r-b-n-obudzić-w-sobie-zycie-rozdzial-1/> **R.B.N obudzić w sobie życie**

<https://pisownik.pl/r-b-n-obudzić-w-sobie-zycie-rozdzial-1/>

R.B.N obudzić w sobie życie

Rozdział 1. Prawda nie będzie się ukrywać

Dzień zaczął się zwyczajnie. Na tyle zwyczajnie, na ile może zwyczajny być dla dzieci bogatych piosenkarzy. Jestem Amelia, a przynajmniej wtedy tak się nazywałam. Mam brata, którego nazywaliśmy Alekssem. Jesteśmy bliźniakami, aktualnie mamy 18 lat. Swoją wędrowną zaczęliśmy, gdy byliśmy 15-latkami. Dobra zbyt wiele nie będę zdradzać. Musicie być cierpliwi...

-Amelia! Śniadanie czeka. Co Ty robisz tam na górze?!

- Idę, bracie, spokój! Nie wrzeszcz, bo Ci nogi pourywanam!

Tak, zapomniałam. Wtedy się nie cierpieliśmy. Rywalizowaliśmy ze sobą, o co tylko się dało. Oczywiście Aleksowi nawet do głowy nie przyszło, by przyznać, że jestem lepsza. Zeszłam na dół i nawet nie miałam zamiaru jeść z nim śniadania. Wyszłam z domu, po czym poczłapałam w kierunku szopy. Wyjęłam z niej bryczesy, toczek i resztę sprzętu jeździeckiego. Za pół godziny zaczynałam trening z przyjaciółmi. Nie zamierzałam się spóźnić. Ale wtedy na scenę wkroczyła mama.

- Amelio, weź Aleksa i przyjdźcie do salonu. Musimy porozmawiać.

No świetnie, co ten chłopak znów zrobił? Nieważne i tak pewnie już wszystko na mnie zważył. Niechętnie wróciłam do kuchni i powiedziałam, żeby poszedł do salonu. Rodzice już na nas czekali.

- Dzieci, usiądźcie. Razem z ojcem postanowiliśmy, że od dziś będzie was uczył prywatny nauczyciel. Poznacie Pana Clera Ampauda.

- Że co? Przepraszam? Ja mam się uczyć pod okiem człowieka, którego nazwiska nie umiem wypowiedzieć? Wypraszam sobie!

Po tych słowach wybiegłam z pokoju. Zabrałam ze stajni Tresse, wsiadłam i popędziłam pełnym galopem na trening. Wszyscy byli już na miejscu. Nie mogłam się doczekać terenu z Klarą, Lee i Katie. Każdy był na swoim koniu. Klara na Gardei, Lee dosiadł Ariel, a Katie jechała na Matisie. Już wyobrażałam sobie wiatr we włosach na Wzgórzu Prawdy.

- Amelia! Gdzie Ty byłaś? Zaczynaliśmy się martwić! - wykrzyczała Katie.

-Rodzice dali nam jakiegoś nauczyciela. Nazywa się chyba Cler Ampaud.

- Żartujesz! To najlepszy nauczyciel jaki był na ziemi. - ekscytował się Lee.

- Dobra nie zamierzam spędzić terenu na gadaniu o nowym nauczycielu Amelii. Kto jest ze mną? - zapytała Klara.

Wszyscy podnieśliśmy ręce. Tak jak nakazywała nasza jeździecka tradycja, zaczęliśmy się ścigać do trzech brzoź w kłusie. Oczywiście Lee musiał wygrać 14. raz z rzędu. Ja ustanowiłam nową tradycję. Gdy ktoś wygrywał, już po raz czternasty, zostawał obsypany liśćmi i musiał iść 2 kilometry piechotą. Nie wiem, czemu on się tak śpieszył. Po obsypaniu Lee liśćmi, wjechaliśmy na Wrzgorze Prawdy. Mieliśmy przy tym dużo śmiechu. Raz Klara zleciała z konia, bo wiewiórka zaskoczyła na zad Gardei, potem Katie zobaczyła wielki kamień i zaczęła tańczyć wokół głazu. Naprawdę nie wiem, czemu jeszcze nie zwariowałam w tym towarzystwie.

- DOTARLIŚMY! A teraz rodzinko, robimy piknik! - krzyknął Lee.

Czasem na naprawdę ich nie rozumiem.

W połowie przerwy pobiegł do nas jakiś mężczyzna.

- Czy Ty jesteś Amelia Sheno? Córka tej słynnej piosenkarki?

- No tak, a co?



- Twój brat Cię szuka. Chodź za mną. To ważne.

Pożegnałam się z przyjaciółmi. Na szczęście ten facet miał własnego konia. W pół godziny w pełnym galopie dojechaliśmy do domu. Przez okno widziałam Aleksa krzątającego się po pokoju. Weszłam, a on pobiegł do mnie i kazał szybko pakować najważniejsze rzeczy. Pytałam go, o co mu chodzi, za każdym razem podbiegał i mnie pośpieszał. Nie wiedziałam, co się dzieje. Zaczęłam się pakować. Skończyliśmy w tym samym czasie. Zaczęliśmy siodłać konie. Przepraszam, Tresse, będziesz musiała się trochę pomęczyć.

- ALEKS PO RAZ TYSIĘCZNY PYTAM SIĘ, O CO CI CHODZI, NA HADESA!

Lubię dodawać do moich wypowiedzi imiona greckich bogów. Pewnie dlatego, że to denerwuje mojego brata.

-AMELIA POTEM CI POWIEM! TERAZ TRZEBA JAK NAJSZYBCIEJ WYJEŹDŻAĆ.

Cwałowaliśmy lasem coraz bardziej oddalając się od domu. Gdy byliśmy na polanie jakieś 114 km od mieszkania, Aleks zarządził przerwę. Rozbił namiot (nie wiem skąd go wytrzasnął) i rozpałił ognisko, przy którym prawie nie spalił sobie koszulki, podczas kiedy ja zajęłam się końmi. Usadowiliśmy się na ziemi i mój brat zabrał głos.

- Amelio..teraz mogę ci wszystko powiedzieć.

- No wreszcie.

- To nie byli nasi rodzice. Byli naszymi dalekimi krewnymi. Nikt oprócz nich nie znał naszych rodziców. Nie wiem, co o tym myśleć.

-Więc postanowiłeś uciec? Może też bym tak zrobiła...

- N-naprawdę?

- Tak Aleks..- w tym momencie zobaczyłam, ile dla mnie znaczył - i ja przepraszam za tę nienawiść, wszystkie kłótnie i w ogóle..



- Nie szkodzi, siostra. Co powiesz na nowe imiona? Pora wyznaczyć własną drogę.

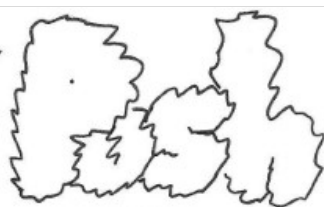
- Chętnie bracie. Od dziś nazywaj mnie Łowczynią Nocy.

- A więc witaj, Łowczyni Nocy, poznaj Jeźdźca Otchłani..

cdn...

Zosia Kacprzak, kl. 6D

PAŹDZIERNIK
2020
"MYŚLI"



& BOUNCE



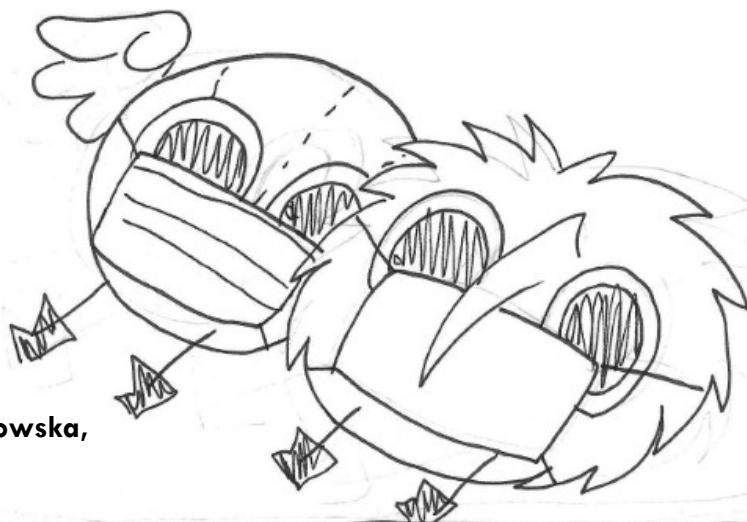
PUSH, CO
ROBISZ



MYŚLĘ



CZY WIESZ, ŻE
TWOJA DATA URO-
DZENIA MOŻE
BYĆ NIE PRA-
WDZIWA I
NIGDY BYŚ
O TYM NIE
WIEDZIAŁ?



Rys. Martyna Brzozowska,
kl. 8E